Politeja
Nr 4(104), 2026, s. 117-140
https://doi.org/10.12797/Politeja.23.2026.104.06
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Sławomir PIEKARCZYK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
slawomir.piekarczyk@us.edu.pl

UZNAWANIE ORZECZEŃ SĄDÓW W CZASACH KRYZYSU KONSTYTUCYJNEGO W POLSCE – CZYLI „PROBLEM DONOSICIELA" BEZ PROBLEMU DONOSICIELI

ABSTRACT **On the Recognition of Court's Judgments During the Constitutional Crisis in Poland – „The Problem of the Grudge Informer" Without the Problem of the Grudge Informers**

Many actions of the political officials of the VIII and IX cadences of the Polish Parliament (between 2015 and 2023) resemble the literary fiction of Lon L. Fuller, "The Problem of the Grudge Informers". The current state of affairs in Poland – a constitutional crisis – represents a pattern with inevitable consequences and dilemmas that could have been anticipated. In the paper, some aspects of literary fiction in question will be compared to the Polish political and legal reality. It will be argued that there are a lot of similarities, even if Fuller's fiction is way crueler. Even though it's a matter of degree, this does not change the fact that currently, after the change of government, pro-democratic politicians and other officials face the difficult task of dealing with the consequences of reforms that raise legal doubts. In the area of the justice system, a significant problem is whether judgments issued by judges, whose legitimacy to adjudicate is being questioned, should be deemed or not. The text will utilize proposals from four of the five Fullerian deputies of the Minister of Justice to illustrate how officials of the Polish legal system are approaching the problem in question.

Keywords: a constitutional crisis, grudge informers, legal philosophy, the Polish justice system

Słowa kluczowe: kryzys konstytucyjny, donosiciele, filozofia prawa, polski wymiar sprawiedliwości

WPROWADZENIE

Obecnie, podczas stanu rzeczy określanego jako „kryzys konstytucyjny" w Polsce, nauczyciele akademiccy na wydziałach prawa, prowadzący zajęcia zwłaszcza z takich przedmiotów jak wstęp do prawoznawstwa czy prawo konstytucyjne, stają przed dylematem – jak tych przedmiotów nauczać[1]. To, co znajduje się w podręcznikach z rzeczonych przedmiotów, nie odpowiada już bowiem w znacznej mierze rzeczywistości. Jak uczyć o kompetencjach Trybunału Konstytucyjnego (TK), skoro obecnie nie zawsze jest on uznawany? Jak mówić o autorytecie Sądu Najwyższego (SN) wpływającego na orzecznictwo sądów powszechnych w sytuacji, w której autorytet tego organu słabnie proporcjonalnie do liczby sędziów powołanych przez Prezydenta na wniosek nielegitymowanej Krajowej Rady Sądownictwa (KRS)? Można oczywiście problem odroczyć, tłumacząc, że na zajęciach mowa o sferze powinności – niejako abstrakcyjnym (normatywnym) ujęciu tych instytucji, a nie o instytucjach stanowiących realizację abstrakcyjnego wzorca[2].

Decydując się jednak omówić problem, nie da się uniknąć pewnego ryzyka – przyczyny kryzysu konstytucyjnego dotykają sfery związanej z polityką. To skonkretyzowani politycy (oznaczeni nazwami indywidualnymi), zrzeszeni w powszechnie znanych formacjach, kształtują prawo, a więc również to oni mogą je popsuć. Ryzyko wiąże się zatem z tym, że audytorium może mieć różne preferencje polityczne, a zajęcia mogą zostać odebrane jako forma agitacji. Warto jednak – być może nawet należy – to ryzyko podjąć, rzetelnie wyjaśniając przyczyny omawianego stanu rzeczy, a także konsekwencje i dylematy z nim związane.

W tym celu pomocna może się okazać jedna z fikcji literackich zarysowanych przez Lona Luvois Fullera[3], będąca dodatkiem do *Moralności prawa – Problem do-*

[1] Por. M. Bernaczyk, *Idea konstytucjonalizmu w państwach demokratycznych i autorytarnych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2020, t. 42, nr 3, s. 10 i n.

[2] Odróżnienie instytucji ze względu na ich status ontologiczny przyjmuję za Tomaszem Gizbertem-Studnickim. Instytucja ujmowana abstrakcyjnie odnosi się całkowicie do sfery norm i może istnieć w oderwaniu od praktyki społecznej, a instytucja konkretna stanowi praktykę społeczną odpowiadającą instytucji ujmowanej abstrakcyjnie, a więc należy do sfery faktów. Jakkolwiek instytucja konkretna nie jest możliwa bez istnienia instytucji w rozumieniu abstrakcyjnym, tak nie musi ona odzwierciedlać w sposób doskonały treści reguł składających się na instytucję abstrakcyjną, a wręcz często mniej lub bardziej od niej odbiega. Zob. T. Gizbert-Studnicki, *Ujęcie instytucjonalne w teorii prawa*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001, s. 131 i n. Posługując się pojęciami zaproponowanymi przez Zygmunta Ziembińskiego – uporządkowaniu instytucji abstrakcyjnej służyć ma analiza formalna, podczas gdy w odniesieniu do instytucji konkretnej będzie to analiza funkcjonowania instytucji, zob. Z. Ziembiński, *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa–Poznań 1983, s. 98 i n.

[3] Nie jest to jedyna – wykorzystywana do celów dydaktycznych – prawnicza fikcja autorstwa Fullera. W samej *Moralności prawa* przedstawia on alegorię króla Rexa (L.L. Fuller, *Moralność prawa*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2023, s. 55 i n.), zob. także T. Chauvin, *Przypadki króla Rexa – koncepcja wewnętrznej moralności prawa Lona Luvois Fullera*, „Edukacja prawnicza" 2013, nr 4. Nadto autor znany jest z dyskutowanego na całym świecie artykułu *Sprawa grotołazów*. Zob. T. Widłak, *Fuller*, Sopot 2016 – oprócz przedstawienia tego filozofa prawa znajduje się rzeczone opracowanie w polskim przekładzie.

nosiciela[4]. Nie jest to stwierdzenie oryginalne – dylematy związane z kwestią odpowiedzialności osób, które przyczyniały się do kryzysu konstytucyjnego, przywołują wśród filozofów prawa wyraźne skojarzenia z tym dziełem[5]. Sam jego główny wątek, czyli odpowiedzialność donosicieli w czasach rządów niedemokratycznych, jest zresztą mocno powiązany z rzeczywistymi prawnymi dylematami. Dotyczyły one kwestii rozliczania denuncjatorów, których donosy w czasach III Rzeszy rządzonej przez Hitlera przyczyniały się do skazywania nieprzychylnych władzy osób na nieproporcjonalne i urągające podstawowym wymogom sprawiedliwości sankcje[6]. Trudno oczywiście dopatrywać się daleko idących analogii pomiędzy III Rzeszą a Rzecząpospolitą Polską z lat 2015-2023, tak samo jak niepodobna stanu rzeczy przedstawionego w dziele Fullera wprost przekładać na ten miniony okres. Nie było w naszym państwie fizycznego zastraszania ludzi przez nocne napady funkcjonariuszy partyjnych, bicia lub mordowania sędziów za wydawanie wyroków niezgodnych z życzeniami partii, pozbawiania majątków czy wręcz umieszczania w więzieniach przeciwników politycznych i skazywania ich na śmierć. Nie było wreszcie problemu, którego dotyczył główny wątek dzieła – tego odnoszącego się do donosicieli oraz ich odpowiedzialności.

Mimo różnic pomiędzy fullerowskim światem przedstawionym a stanem rzeczy mającym miejsce w Polsce w okresie poprzednich kadencji Sejmu, z którego skutkami mierzymy się po dziś dzień, wiele elementów rozważań Fullera w zdumiewająco wysokim stopniu znajduje przełożenie na obecną rzeczywistość prawno-polityczną. Celowe jest wskazywanie tych podobieństw oraz analizowanie dylematów, z którymi zmierzyć się muszą decydenci polityczni, by móc przywrócić bezpieczeństwo prawne. Taki jest też częściowo zamysł niniejszego opracowania. W tym zakresie jego celem jest ukazanie, że system prawny wszedł w pewien schemat, który przenikliwi filozofowie prawa mogli dostrzec już długo przed kryzysem konstytucyjnym[7].

Jednak jako że tego typu porównania były już w piśmiennictwie czynione, kierunek rozważań zostanie zmodyfikowany przy wykorzystaniu niemniej ważnych niewypowiedzianych i pobocznych wątków dzieła Fullera. Z jednej strony ograniczę go zatem do problematyki uznawania orzeczeń wydawanych przez organy wymiaru sprawiedliwości,

---

[4] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 343-355.

[5] Np. Z. Tobor, M. Zeifert, *„Terror praworządności" w pięciu odsłonach*, „radca.pl. Kwartalnik Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach" 2024, nr 1(41); J. Zajadło, *Co po kryzysie konstytucyjnym? Sięgnijcie do Fullera*, [online] https://archiwumosiatynskiego.pl/wpis-w-debacie/jerzy-zajadlo-co-po-kryzysie-konstytucyjnym-siegnijcie-do-fullera/, 30 IV 2025.

[6] Zob. M. Krotoszyński, *Wokół kazusu donosiciela. Sprawiedliwość tranzycyjna z perspektywy filozofii prawa*, [w:] *Prawo jest dla obywateli i im ma służyć. Wokół myśli Adama Czarnoty*, red. W. Zomerski i in., Warszawa 2024, s. 198 i n. oraz przywołane tam pozycje piśmiennicze.

[7] Nie dotyczy to zresztą wyłącznie filozofów prawa. Niebezpieczeństwa wynikające z kryzysu konstytucyjnego, a grożące kulturze prawnej w przyszłości, jak zauważa Marek Zubik: *Były* [...] *łatwe do przewidzenia przez każdego, kto zajmuje się prawnymi aspektami sprawowania władzy w państwie, zna naturę ludzką i chociaż trochę poprawnie korzysta z doświadczeń historii rozwoju państw i społeczeństw. Niestety, zagrożenia te stały się rzeczywistością i zdeprawowały życie publiczne w Polsce, jak się wydaje, na długo*; M. Zubik, *Konstytucja – dobro wspólne między systemem prawnym a teorią chaosu*, „Przegląd Sejmowy" 2024, nr 3-4, s. 10.

w których składach zasiadały osoby przeniknięte (niezależnie od kwestii ich dobrej czy złej wiary) negatywnymi działaniami władzy politycznej. Tu korzystać będę z wątków pobocznych – omijając niejako główny wątek rozliczania. Z drugiej strony natomiast analiza nie ograniczy się do kwestii porównania samych dylematów stojących przed oficjelami systemu, ale stanowić będzie próbę ukazania, w jakim zakresie poszczególne postulaty wyrażone w fullerowskiej fikcji faktycznie realizują się w polskich realiach. W tym sensie proponowane tu ujęcie skorzysta z tego, co niewypowiedziane – wszak Fuller nie wskazał w swoim dziele przyczyn upadku niedemokratycznego reżimu ani zachowań oficjeli broniących od wewnątrz demokracji, co mogło przyczynić się do jego obalenia. Opracowanie nie aspiruje natomiast do wskazania dobrych czy nawet optymalnych rozwiązań łamigłówek pozostawionych przez władzę mającą większość w minionych kadencjach Sejmu.

Opracowanie, po zestawieniu świata przedstawionego przez Fullera z polską rzeczywistością polityczno-prawną, odnosić się będzie przy tym do podejścia czterech z pięciu zastępców ministra sprawiedliwości z fullerowskiej fikcji. Piąty zostanie pominięty, gdyż – jak słusznie się zauważa – jego propozycja nie ma w zasadzie charakteru rozwiązania prawnego[8], a te są *par excellence* istotne z perspektywy nauki prawa. Podkreślam, że dzieło Fullera stanowi dla analiz pewne przydatne narzędzie, będące ich inspiracją i wyznaczające kierunek rozważań. Tyle i aż tyle. Wobec tego pewne kwestie mogą pozostawać sporne co do kwalifikacji określonych stanów rzeczy do poglądów tego czy innego fullerowskiego zastępcy ministra sprawiedliwości. Mimo podobieństw niektórych elementów pamiętać należy, że są to nadal dwa różne światy.

1. ANALOGIE POMIĘDZY FULLEROWSKIM ŚWIATEM PRZEDSTAWIONYM A POLSKĄ RZECZYWISTOŚCIĄ POLITYCZNO-PRAWNĄ

W swoim dziele Fuller rysuje obraz państwa, w którym demokratyczne rządy zostały w drodze odbywających się w atmosferze niepokoju wyborów powszechnych zastąpione rządami partii Granatowych Koszul – eufemistycznie rzecz ujmując – niedemokratycznej. *Do sukcesu partii w wyborach przyczyniła się częściowo kampania demagogicznych obietnic i pomysłowych oszustw, a po części fizyczne zastraszanie wielu ludzi przez nocne napady Granatowych Koszul, co powstrzymało wielu wyborców od udziału w wyborach*[9].

Ocena „demokratyczności" rządów nie jest poza fikcją literacką taka prosta, jakby się mogło wydawać. Pojęcie demokracji jest na tyle sporne, że zaliczane jest wręcz do kategorii *essentially contested concept*[10]. Tym samym w polskiej przestrzeni publicznej po różnych kontrowersyjnych działaniach większości parlamentarnej poprzednich

[8] Z. Tobor, M. Zeifert, *„Terror praworządności"*..., s. 21.

[9] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 343 i n.

[10] W.B. Gallie, *Essentially Contested Concepts*, „Proceedings of the Aristotelian Society" 1955, vol. 56, s. 168.

kadencji Sejmu czy wywodzącego się ze zwycięskiego ugrupowania Prezydenta niejednokrotnie spierano się co do etykiet mających charakteryzować władzę[11].

Wydaje się, że podejmowanie wysiłku w celu określenia minionego stanu rzeczy tą czy inną etykietą (jeszcze demokratyczny, już nie-demokratyczny) nie jest dla celów opracowania niezbędne. Bardziej zasadne dla porównań fullerowskiego świata przedstawionego do polskiej minionej rzeczywistości będzie zestawienie pewnych rodzajów działań osób (ugrupowań) przynależnych do tych uniwersów, które przekładają się na czynniki obniżające stopień skali demokratyczności państwa. Można przy tym brać pod uwagę działania poprzedzające obie minione kadencje Sejmu, a zatem również te, które miały miejsce już w trakcie sprawowania władzy.

Pierwszym takim czynnikiem jest demagogia, stanowiąca dominującą metodę przywódców populistycznych. Jak pisze Tadeusz Nowak: *Polega ona na przekonywaniu adresatów przekazywanych treści do aprobowania nieprawdy przez apelowanie do ich zdrowego rozsądku i poczucia logiki. W tym sensie demagogia nie jest kłamstwem, o ile nie posługuje się fałszywymi treściami bezpośrednio, lecz raczej skłania nieświadomego adresata do samodzielnego wysnuwania określonych wniosków.* [...] *Chodzi tu o zbudowanie w sferze słów i nastrojów sugestywnego świata pojęć, który głęboko zapadnie w świadomości odbiorców propagandowego przekazu*[12]. Z pewnością zatem do tego sposobu zaliczyć należałoby formułowanie wypowiedzi nie tylko nieprawdziwych, lecz także postprawdziwych[13]. Tego typu przekazy (jak choćby *Polska w ruinie*) skutecznie kształtować mogły postawy społeczne.

W zakresie problematyki podjętej w niniejszym opracowaniu istotne jest spostrzeżenie, że dobrym polem do zagospodarowania przez populistów były zagadnienia związane z wymiarem sprawiedliwości, a to z uwagi na niską świadomość społeczną co do tego obszaru[14]. By móc uzasadnić reformę (a w istocie przejmowanie) wymiaru sprawiedliwości, stosowano metody mające za zadanie umocnić w społeczeństwie jednoznacznie negatywne przekonanie, że przedstawiciele władzy sądowniczej („nadzwyczajna kasta") tworzą ponadprawne układy. Można wskazać tutaj tylko przykładowo tzw. aferę hejterską[15] czy billboardy, które pojawiły się we wrześniu 2017 roku w ramach kampanii „Sprawiedliwe Sądy"[16]. Tym samym konstytutywna cecha populizmu, jaką jest opozycyjność, która w naturalny sposób przeciwstawia władzę narodowi[17],

[11] Zob. np. W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*, przeł. A.W. Wójcik, Łódź 2020, s. 22 i n.

[12] T. Nowak, *Demagogia i populistyczna propaganda w przekazie publicznym polskich partii opcji narodowo-prawicowej*, [w:] *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja*, red. F. Pierzchalski, B. Rydliński, Warszawa 2017, s. 148 i n.

[13] Zob. szeroko S. Piekarczyk, *Edukacja jako istotny środek ochrony jednostki przed kłamstwem i postprawdą. Refleksje na tle filozoficznym i konstytucyjnym*, [w:] *Powszechny system ochrony praw człowieka w dobie kryzysu demokracji liberalnej*, red. J. Jaskiernia, K. Spryszak, Toruń 2020.

[14] Zob. szeroko M. Kolaszyński, *Polityczny spór o sądownictwo w kampanii wyborczej z 2019 roku*, [w:] *Kampania parlamentarna 2019 roku*, red. P. Borowiec, A. Tyszkiewicz, Kraków 2021, s. 216 i n.

[15] *Tamże*, s. 216.

[16] Zob. S. Piekarczyk, *Edukacja*..., s. 439 i n.

[17] Opozycyjność tą – jak zauważa się w piśmiennictwie – *odwołujący się do populizmu wykorzystują przez podkreślanie, że ci, którzy są elitą władzy, znaleźli się tam „dzięki" nieuczciwości i tylko w celu realizacji*

znalazła odniesienie w podziale: władza sądownicza–naród. Tego typu zabiegi, jak się wydaje coraz powszechniejsze na świecie, często nie są uznawane za demokratyczne.

Jednym z przekonujących poglądów odnoszących się do pojęcia demokracji jest utożsamianie jej z demokracją liberalną. Wojciech Sadurski zwraca uwagę, że demokracja, w której nie ma równości w korzystaniu z prawa do zgromadzeń, wolnych mediów, niezależnych sądów konstytucyjnych, apolitycznych komisji wyborczych czy innych sposobów kontroli arbitralnej władzy, degeneruje się w autokrację – mimo rodowodu demokratycznego (przejęcie władzy w wolnych i uczciwych wyborach)[18]. Demokrację osłabia również godzenie w autonomię woli stanowiącą istotę godności człowieka poprzez kreowanie fałszywych obrazów rzeczywistości przy wykorzystaniu niewiedzy jednostek. Wpływa to bowiem na ich postawy i zachowania, godząc *de facto* w ich wolność (gdyż podejmują decyzje oparte na nieprawdziwych przesłankach)[19]. Ryszard Piotrowski trafnie zatem wskazuje, że *z perspektywy obowiązującej ustawy zasadniczej pojęcie demokracji nieliberalnej, a więc takiej, której podstawą jest nieograniczona władza większości, to konstytucyjny oksymoron. Współczesne rozumienie demokracji wyklucza uznanie za demokratyczne państwa opartego na zasadzie jedności władzy ignorującej ograniczenia, które nakłada na ustawodawcę niezależność sędziów od polityków rządzących większością. Dzięki niezależności władzy sądowniczej prawa mniejszości mogą być chronione przed omnipotencją większości znajdującą wyraz w wynikach wyborczych i referendalnych*[20].

Powyższy sposób postrzegania demokracji przesądza, iż jednym z czynników pomagających ją urzeczywistnić są ograniczenia władzy. Mają one zapobiegać *tyranii większości*[21]. Jednym z takich ograniczeń we współczesnych państwach, w tym w Polsce, jest przekazanie przez ustrojodawcę kompetencji kontroli konstytucyjności aktów prawnych niezależnemu sądowi konstytucyjnemu. Tak też ideę sądownictwa konstytucyjnego w republikach demokratycznych uzasadniał wprost Hans Kelsen[22]. Nic więc dziwnego, że zarzewiem kryzysu konstytucyjnego w Polsce było „uderzenie" przez władzę polityczną w podmiot będący kontrolerem zgodności ustaw z konstytucją – TK

swoich interesów, i to kosztem zwykłych ludzi, owego ludu właśnie. Populistyczni politycy starają się przy tym bądź pogłębić istniejące już podziały, bądź stworzyć nowe, często zupełnie sztuczne, czemu służy aksjologiczna polaryzacja społeczeństwa poprzez skupienie go wokół pewnych – absolutyzowanych do rangi uniwersalnych – wartości czy idei lub wyolbrzymianie określonych kwestii do rangi problemów decydujących o „być albo nie być" narodu bądź państwa; J. Dzwończyk, *Wybory 2015 – dwie kampanie i dwa populizmy*, [w:] *Oblicza kampanii wyborczych 2015*, red. M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj, Kraków 2016, s. 320.

18 Zob. W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*..., s. 380 i n.

19 S. Piekarczyk, *Edukacja*..., s. 430 i n.

20 R. Piotrowski, *Demokracja nieliberalna, czyli oksymoron konstytucyjny*, [w:] *Potentia non est nisi da bonum. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Witkowskiemu*, red. M. Serowaniec, A. Bień-Kacała, A. Kustra-Rogatka, Toruń 2018, s. 620.

21 Por. J.S. Mill, *O wolności*, [w:] tegoż, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2005, s. 94 i n.

22 H. Kelsen, *Istota i rozwój sądownictwa konstytucyjnego*, przeł. B. Banaszkiewicz, Warszawa 2009, s. 65.

(strategia *przejmowania arbitra*[23]). Działanie to było rażąco sprzeczne z prawem[24]. Zignorowane zostało bowiem orzeczenie niekwestionowanego jeszcze TK przesądzające, że *wątpliwości konstytucyjnych nie budzi* [...] *podstawa prawna wyboru trzech sędziów Trybunału na miejsce sędziów, których kadencja upłynęła 6 listopada 2015 r. Zakresowa derogacja art. 137 ustawy o TK nie wpłynęła na skuteczność ich wyboru. Zgodnie z zasadą, że sędzia Trybunału jest wybierany przez Sejm tej kadencji, w trakcie której zostało opróżnione jego stanowisko, wybór oparty na tej podstawie był w tym wypadku ważny i nie ma przeszkód, aby procedura została sfinalizowana złożeniem ślubowania wobec Prezydenta przez osoby wybrane na stanowisko sędziego Trybunału*[25]. W tym stanie rzeczy uznając i w konsekwencji utrzymując w mocy wcześniejsze obsadzenie tych trzech stanowisk osobami określanymi publicystycznie jako sędziowie-dublerzy (a więc w istocie nie-sędziami TK z uwagi na wskazany wyrok), władza naruszyła jednoznaczny art. 190 ust. 1 Konstytucji, zgodnie z którym orzeczenia TK mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.

To jedno nielegalne działanie władzy było zatem skierowane przeciwko demokracji. Zabezpieczenie pewności prawa określane współcześnie jako „domniemanie konstytucyjności", wiązane przez Kelsena z istnieniem sądu konstytucyjnego mogącego unieważniać niezgodne z konstytucją ustawy, zostało ograniczone przez delegitymizację Trybunału[26]. Jak przestrzegał austriacki prawnik, [...] *konstytucja nieprzewidująca unieważniania niezgodnych z nią aktów, zwłaszcza ustaw, znaczy z technicznoprawnego punktu widzenia niewiele więcej niż niezobowiązujące życzenie. Każda ustawa, każde zwyczajne rozporządzenie, a nawet każda generalna czynność prawna podmiotów prywatnych przewyższa tego rodzaju konstytucję pod względem mocy obowiązującej, mimo że konstytucja ta formalnie stoi ponad wymienionymi formami prawnymi i że wszystkie one, jako niższe szczeble porządku prawnego, wywodzą z niej swoje obowiązywanie* [...][27].

Przy uznaniu, że obecnie nie istnieje *de facto* TK odpowiadający tej instytucji *de iure*, co jest przyjmowane niekiedy przez organy państwowe (zostanie to rozwinięte dalej), można powiedzieć, że pierwotne ograniczenie domniemania konstytucyjności przekształciło się w całkowity brak takiego domniemania. Problem polega jednak na tym, że nie powoduje on *eo ipso* domniemania niekonstytucyjności. Tym samym, z perspektywy władzy politycznej, to jedno nielegalne działanie otworzyło drogę do możliwości skutecznego przeprowadzania w drodze ustaw dowolnych reform bez ryzyka, że zostaną one wyeliminowane w drodze negatywnego prawotwórstwa trybunalskiego. Uwidacznia się tu kolejny element polskiej rzeczywistości zbieżny ze światem przedstawionym przez Fullera: *Kiedy Granatowe Koszule zdobyły władzę, nie podjęły żadnych*

[23] Por. S. Levitsky, D. Ziblatt, *Tak umierają demokracje*, przeł. O. Łabendowicz, Łódź 2018, s. 93 i n.

[24] Niezgodność ta dotyczy prawa pojmowanego zarówno w duchu pozytywizmu Kelsena, jak i z perspektywy tzw. Formuły Radbrucha, do której próbowali odwoływać się politycy. Zob. szeroko S. Piekarczyk, *Nieposłuszeństwo obywatelskie i sędziowskie w obliczu kryzysu konstytucyjnego*, „Forum Prawnicze" 2017, nr 4.

[25] *Wyrok TK z dnia 3 grudnia 2015 r.*, sygn. akt K 34/15, OTK-A 2015, nr 11, poz. 185.

[26] S. Piekarczyk, *Nieposłuszeństwo*..., s. 91 i n.

[27] H. Kelsen, *Istota i rozwój*..., s. 63.

kroków, by znieść starą konstytucję lub zmienić jakieś jej postanowienia. [...] *Rząd nie liczył się z konstytucyjnymi ograniczeniami swej władzy, z zastanym, a nawet z własnym prawodawstwem*[28]. Władza polityczna w Polsce nie miała takiej potrzeby – brak organu kontrolnego powodował, że mogła przyjmować takie hipotezy interpretacyjne, jakie były zgodne z jej politycznymi celami bez możliwości ich weryfikacji. Od strony formy nie następowała zasadnicza zmiana instytucji i procedur[29], naruszane były bowiem w znacznej mierze niepisane normy niezbędne dla demokracji[30], zasady-milczące założenia systemu[31]. Zmiany związane z wymiarem sprawiedliwości – jak zauważa jeden z autorów – opierały się jednak *na interpretacji Konstytucji jednoznacznie i stanowczo odrzucanej przez znaczną część oficjeli (sędziów, ekspertów prawnych, parlamentarzystów opozycji, Rzecznika Praw Obywatelskich, instytucji UE)*[32].

Istotnym z perspektywy niniejszej pracy tego przykładem jest wykorzystanie dosłownej treści art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, zgodnie z którym KRS składa się z piętnastu członków wybranych spośród sędziów SN, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Brak wyraźnego konstytucyjnego wskazania, kto ma wybierać członków KRS spośród sędziów, uznany został za przyzwolenie na ustawowe przyjęcie, że organem tym ma być Sejm, a nie jak dotychczas organy samorządów sędziowskich, m.in. zgromadzenia ogólne, lub zebrania przedstawicieli tych organów[33]. Co znamienne, z uzasadnienia projektu ustawy nowelizującej ustawę o KRS[34] wynika, że motywem ustawy była demokratyzacja procesu wyboru członków tego organu i rozwinięcie konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego[35]. Można by się z tym zgodzić, jeżeli pojmować demokrację redukcjonistycznie – ograniczając ją do przeprowadzanych okresowo wyborów, służących ustanowieniu reprezentacji suwerena, legitymowanej w ten sposób do sprawowania nawet arbitralnej władzy[36]. Takie jej pojmowanie nie ma jednak uzasadnienia z perspektywy stanowiącej fundament

[28] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 344.

[29] W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*..., s. 22 i n.

[30] *Tamże*, s. 396 i n.

[31] Na obowiązywanie norm zasad-milczących założeń systemu – niekoniecznie odzwierciedlonych w tekście prawnym – zwraca uwagę Sławomir Tkacz. Jak argumentuje autor, są to *te „zasady prawa", które stanowiąc element kultury prawnej, znajdują uznanie wspólnoty prawniczej. Wyprzedzają one obowiązujący w danym czasie tekst prawny, kształtując się wraz z rozwojem systemu prawnego i stanowiąc element jego ciągłości. Zasady te nie są konstruowane przez członków wspólnoty, są one przez nich zastane, stanowią dziedzictwo przeszłości* [...]; S. Tkacz, *O zintegrowanej koncepcji zasad prawa w polskim prawoznawstwie (Od dogmatyki do teorii)*, Toruń 2014, s. 357.

[32] T. Pietrzykowski, *Polski kryzys konstytucyjny oczami pozytywisty prawniczego*, „Państwo i Prawo" 2022, nr 3, s. 10.

[33] Zob. *Wyrok TK z dnia 20 czerwca 2017 r.*, sygn. akt K 5/17, OTK-A 2017, nr 48.

[34] *Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw*, Dz.U. 2018 r., poz. 3.

[35] *Druk nr 2002 z 26 września 2017 r.*, s. 9, [online] https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/984366E2B5A47089C12581D800339FDA/%24File/2002.pdf, 30 IV 2025.

[36] Por. R. Piotrowski, *Demokracja nieliberalna*..., s. 610; W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*..., s. 378 i n.

naszego ustroju demokracji konstytucyjnej[37]. Zgodnie z art. 179 Konstytucji RP sędziowie są powoływani przez Prezydenta, na wniosek KRS, na czas nieoznaczony. Zatem kwestia konstytucyjności nowelizacji, której nie może już zbadać legitymowany TK, przekłada się na kwestię legalności powoływania sędziów. To z kolei powoduje wątpliwości związane z należytą obsadą sądów, w których zasiadają sędziowie powołani na urząd w postępowaniu prowadzonym przez KRS, określani publicystycznie jako neo-sędziowie.

Kończąc tę część rozważań, nie sposób nie zestawić innego elementu fikcji Fullera z polską rzeczywistością: *sędziów, którzy wydawali wyroki sprzeczne z życzeniami partii, bito lub mordowano*[38]. Jak zostało to powiedziane wcześniej, tak drastycznych przypadków w Polsce nie odnotowano. Jednak władza polityczna stosowała wobec sędziów sprzeciwiających się jej działaniom inne środki represji. Utworzone zostały w SN Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (IKNiSP) oraz Izba Dyscyplinarna o szczególnym statusie, obsadzone wyłącznie tzw. neo-sędziami. Kompetencje drugiej z nich obejmowały dyscyplinowanie nie tylko innych sędziów SN, ale również sądów powszechnych. Przeciwko sędziom wypowiadającym się nieprzychylnie wobec zmian w systemie sądownictwa wszczynane były postępowania dyscyplinarne, stosowane względem nich były również środki o charakterze administracyjnym (jak odsuwanie od wykonywania czynności służbowych, odwołanie z delegacji do sądu wyższego szczebla, przeniesienie do innego wydziału sądu). Grożono podjęciem lub inicjowano postępowania karne przeciwko nim. Uchwalona została tzw. ustawa kagańcowa[39] wprost zakazująca kwestionowania umocowania sądów, trybunałów, konstytucyjnych organów państwowych i organów kontroli i ochrony prawa oraz ustalania lub oceny przez sądy lub inne organy władzy zgodności z prawem powołania sędziego lub wynikającego z tego powołania uprawnienia do wykonywania zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ustawowe instrumentarium wykorzystywane było również wobec sędziów w związku z podejmowanymi przez nich działaniami w sferze orzekania[40]. Miało to wywołać efekt mrożący i odstraszyć ich od

[37] *Parlament nie ma pozycji nadrzędnej nad innymi organami, z wyjątkiem ściśle określonych wypadków, nie ma także pozycji monopolistycznej w systemie organów państwa. Taka konstrukcja została stworzona m.in. w celu uniknięcia – historycznie znanego – doświadczenia. To doświadczenie to zarówno ryzyko, jak i realne niebezpieczeństwo uproszczonego rozumienia demokracji – głównie, jeśli nie wyłącznie – do wszechwładzy większości parlamentarnej. By uniknąć tego niebezpieczeństwa, został stworzony system demokracji konstytucyjnej zawarty w Konstytucji z 1997 r.*; *Wyrok TK z dnia 22 września 2006 r.*, sygn. akt U 4/06, OTK-A 2006, nr 8, poz. 109.

[38] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 344.

[39] *Ustawa z dnia 20 grudnia 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw*, Dz.U. 2020, poz. 190.

[40] Przykłady takich działań wskazywał Rzecznik Praw Obywatelskich – np. wydanie przez sędziego podczas rozpoznawania apelacji w sprawie cywilnej zarządzenia nakazującego Kancelarii Sejmu przekazania list poparcia kandydatur powołanych w 2018 roku nowych członków KRS w celu zweryfikowania prawidłowości powołania sędziego orzekającego w pierwszej instancji; wystąpienie przez sędziów z pytaniem prawnym do SN dotyczącym prawidłowości ukształtowania składu, w którym zasiada sędzia powołany do pełnienia urzędu w procedurze z udziałem nowej KRS; dokonanie oceny

postępowania niezgodnie z życzeniami władzy politycznej[41]. Jest to pod tym względem podobne do okoliczności ze świata przedstawionego przez Fullera.

2. ORZECZENIA POWINNY BYĆ UZNAWANE – WŁADZA POLITYCZNA NIE NARUSZAŁA PRAWA

Pierwszy zastępca. *Jest rzeczą dla mnie oczywistą, że w sprawie tak zwanych donosicieli nic nie możemy uczynić. Czyny, których dotyczyły ich donosy, były w świetle przepisów ustanowionych przez ówczesną władzę niedozwolone. Wyroki wydawane na ich ofiary pozostawały w zgodzie z obowiązującymi wówczas zasadami prawa*[42].

Stanowisko to mogłoby zostać w odniesieniu do polskich realiów odczytane jako postulat uznania ważności orzeczeń wydanych z uczestnictwem sędziów, których legitymację do orzekania się kwestionuje, a to z uwagi na zgodność z prawem przeprowadzonych reform. Jak się wydaje, dotyczyć by on mógł jedynie orzeczeń wydanych w składach, w których orzekali tzw. neo-sędziowie. W żadnym razie nie mógłby natomiast odnosić się do orzeczeń wydanych przy udziale tzw. sędziów dublerów – naruszenie prawa przez władzę polityczną w postaci pominięcia wyroku TK było bowiem rażące. Jednak skutkiem rzeczonej nielegalności jest – jak zostało to wcześniej wskazane – brak kontrolera konstytucyjności aktów normatywnych, który doprowadził do ograniczenia czy wręcz zniweczenia domniemania konstytucyjności, co nie oznacza *a priori* domniemania ich niekonstytucyjności.

Wiele późniejszych działań władzy, które przybierały formy ustaw, nie stanowiło bezspornego naruszenia prawa. Przypomina to fragment fullerowskiej fikcji, zgodnie z którym [...] *było to wtedy prawo naszego kraju. Jedna z zasadniczych różnic między tamtym prawem a naszym polega na tym, że w sprawach karnych tamto przyznawało znacznie szersze uprawnienia sędziom. Ta zasada i jej konsekwencje zasługują w równej mierze na nasz szacunek, jak przeprowadzona przez Granatowe Koszule reforma prawa spadkowego, zgodnie z którą zamiast trzech, wymagane są tylko dwa podpisy świadków pod testamentem*[43]. Ustawy często oparte były bowiem na wyborze jednej z możliwych hipotez interpretacyjnych co do rozumienia przepisów Konstytucji, mieszczących się

prawidłowości powołania asesora w ramach postępowania odwoławczego; odmawianie orzekania z sędzią, który według przekazów medialnych był członkiem tzw. grupy hejterskiej; uchylenie aresztu osobie z niepełnosprawnością intelektualną, nieumiejącej czytać i pisać, której nie poinformowano w skuteczny sposób o przysługujących jej uprawnieniach i nie zapewniono prawa do obrony przez adwokata z urzędu. Por. *RPO pyta Piotra Schaba o stan postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów*, 14 V 2020, [online] https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-pyta-o-stan-postepowan-dyscyplinarnych-wobec-sedziow, 30 IV 2025; Stanowisko RPO dla Trybunału Sprawiedliwości UE ws. represji wobec sędziów w Polsce, 2 III 2020, [online] https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/informacja-rpo-dla-tsue-ws-represji-wobec-sedziow-w-polsce, 30 IV 2025.

41 Zob. szeroko M. Bober i in., *Wymiar sprawiedliwości pod presją. Represje jako metoda walki o przejęcie kontroli nad władzą sądowniczą i prokuraturą w Polsce w latach 2015-2023*, Warszawa 2019.

42 L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 346.

43 *Tamże*, s. 347.

jeszcze w granicach, które ocenić można przez niektórych interpretatorów jako rozsądne (np. opartych wyłącznie na dosłownej szacie przepisu konstytucyjnego jak w przypadku wyboru sędziów do KRS przez Sejm).

Istota kontroli trybunalskiej w takich przypadkach modelowo nie tyle zasadza się na bezsporności co do poddanego pod osąd zagadnienia, co na ostateczności rozstrzygnięć Trybunału[44], który z założenia miał być niezależny od władzy politycznej, a także składający się z osób spełniających określone kryteria nie tylko wyznaczone prawnie, ale również zdeterminowane tzw. strukturami pól (dzierżących określone kapitały kulturowe, dzięki którym osoby te mogły być uznane za autorytety, co ostatecznie przekładało się na autorytet samego TK)[45]. Brak tego organu uderzył zatem w bezpieczeństwo prawne – zabrakło podmiotu, który mógłby wiążąco przesądzać zgodność regulacji ustawowych z Konstytucją.

Wobec tego stanu rzeczy, można argumentować na rzecz konstytucyjności (a zatem legalności) poszczególnych ustawowych regulacji, w tym związanych z reformą sądownictwa, tak jak pierwszy zastępca argumentował, że działania Granatowych Koszul mieściły się mimo wszystko w granicach prawa. W tej sytuacji można by podzielać tezę, że orzeczenia wydawane w składzie, w którym zasiadali tzw. neo-sędziowie, są mimo wszystko ważne, a więc konsekwentnie i je należy uznawać.

Słaby punkt tej argumentacji wiązałby się jednak z faktem wydania wobec Polski szeregu orzeczeń europejskich instytucji sądowniczych, kwestionujących legalność reformy sądownictwa z perspektywy międzynarodowych aktów prawnych (jak *Traktat o Unii Europejskiej* czy *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*)[46]. Zwolennik koncepcji legalności reformy sądownictwa mimo jej negatywnej oceny mógłby natomiast argumentować, że przepisy tych międzynarodowych aktów rozumiane w sposób godzący w suwerenność kraju poprzez nadmierne ingerowanie w ustrój polskiego sądownictwa nie są zgodne z Konstytucją. W takim sensie działania tych instytucji uznawać można by za przekroczenie przez nie kompetencji przyznanych im tymi aktami. Taka argumentacja przeprowadzona została w jednym z wyroków TK wydanym przy udziale tzw. sędziów dublerów[47]. Jako wydany przez nie-sędziów TK sam w sobie nie ma on wprawdzie mocy obowiązującej, jednak zawarte w nim stanowisko mogłoby być podzielane, tym bardziej że orzeczenie odwołuje się do wcześniejszego orzecznictwa legitymowanego jeszcze TK. Tutaj zatem brak kontrolera odwraca

[44] Oddaje to wypowiedź Roberta Jacksona – jednego z sędziów Sądu Najwyższego USA, zawarta w wyroku w sprawie Brown v. Allen z 1952 roku – [...] *reversal by a higher court is not proof that justice is thereby better done. There is no doubt that if there were a super-Supreme Court, a substantial proportion of our reversals of state courts would also be reversed. We are not final because we are infallible, but we are infallible only because we are final*; *Brown v. Allen, 344 U.S. 443 (1953)*, [online] https://supreme.justia.com/cases/federal/us/344/443/, 30 IV 2025.

[45] Zob. szeroko H. Dębska, *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015, s. 164 i n.

[46] Zob. m.in. *Wyrok ETPCz w sprawie Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce*, skargi nr 49868/19 i 57511/19; *Wyrok ETPCz w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce*, skarga nr 43447/19; *Wyrok ETPCz w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce*, skarga nr 50849/21.

[47] *Wyrok TK z dnia 7 października 2021 r.*, sygn. akt K 3/21, OTK-A 2022, nr 65.

problem, który związany jest z ustawami. O ile nie można domniemywać niekonstytucyjności ustaw wydawanych przez władzę polityczną, co powoduje, że nie wiemy, czy są one zgodne z Konstytucją, o tyle również nie można domniemywać *a priori* konstytucyjności przepisów międzynarodowych aktów prawnych, a gdy były one już kiedyś weryfikowane, ich konstytucyjności w określonym, zmienionym w czasie rozumieniu. Brak domniemania konstytucyjności działa bowiem w dwie strony, tworząc niejednokrotnie coś na kształt półcienia wielokierunkowej nieostrości[48].

Kończąc, przywołać można sformułowany przez pierwszego zastępcę argument niejako z bezsilności wobec zdegenerowania prawa przez władzę: *Nikt nie żywi większego wstrętu do granatowokoszulizmu niż ja. Jednakże zasadnicza różnica między naszą filozofią a ich polega na tym, że my dopuszczamy i tolerujemy różnice opinii, podczas gdy oni narzucają wszystkim swój monolityczny pogląd. Cały nasz system rządzenia zakłada, że prawo jest rzeczą zmienną, zdolną wyrażać i realizować różne dążenia. Zasadniczym punktem naszych przekonań jest pogląd, że kiedy pewien cel został zalegalizowany w prawie lub postanowieniu sądowym, to muszą się z nim tymczasowo pogodzić również ci, którym jest on nienawistny. Pozostaje im oczekiwać na okazję, kiedy – czy to za pośrednictwem wyborów, czy w drodze innego postępowania – będą mogli uzyskać prawne poświadczenie swoich własnych celów*[49]. Stanowi on przejaw pogodzenia się z redukcjonistycznym pojmowaniem demokracji, o którym była mowa wcześniej.

3. ORZECZENIA POWINNY BYĆ UZNAWANE MIMO NARUSZANIA PRAWA PRZEZ WŁADZĘ POLITYCZNĄ

Drugi Zastępca. *Może to dziwne, ale dochodzę do tego samego wniosku co mój kolega na podstawie zgoła przeciwstawnych argumentów. Absurdem wydaje mi się mówienie, że rząd Granatowych Koszul był prawowity. System prawny nie istnieje po prostu dlatego, że policjanci nadal patrolują ulice i noszą mundury, ani dlatego, że konstytucja czy kodeks pozostają nieodwołane i spokojnie leżą na półce. System prawny zakłada prawa, które są lub mogą być znane tym, którzy im podlegają. Zakłada pewną jednolitość postępowania, tj. identyczne sprawy są tak samo osądzane. Zakłada nieistnienie pewnych nieprawowitych ośrodków władzy, jak Partia Granatowych Koszul stojąca ponad rządem i ingerująca w wymiar sprawiedliwości, ilekroć ten nie działa zgodnie z jej życzeniami. Wszystkie te założenia składają się na koncepcję porządku prawnego i nie mają nic wspólnego z politycznymi lub ekonomicznymi poglądami. Moim zdaniem prawo w normalnym sensie tego słowa przestało istnieć, kiedy Granatowe Koszule zdobyły władzę*[50].

Stanowisko to mogłoby zostać odniesione do polskich realiów jako postulat uznania ważności orzeczeń wydanych z uczestnictwem sędziów, których legitymację do

[48] W przedmiocie tego rodzaju nieostrości zob. T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 61 i n.

[49] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 347 i n.

[50] *Tamże*, s. 348 i n.

orzekania się kwestionuje, ale tym razem pomimo stanowiska o niezgodności z prawem przeprowadzonych reform. Niezgodność ta nie musi wcale wynikać z braku zgodności z literą przepisów Konstytucji, a możliwa jest w sytuacji sprzeczności z celami regulacji konstytucyjnych (składającymi się na aksjologię systemu), czy zasadami prawa ukształtowanymi w kulturze prawnej (czyli normami, które obowiązują w systemie, nie musząc być wyrażone wprost w samym tekście)[51]. Samo uzasadnienie koncepcji stanowi pewien głos sprzeciwu wobec polityki wypaczania prawa przy pomocy siły wywodzącej się z większości wyłonionej w wyborach, przypominający relatywizm Gustava Radbrucha, tolerujący różne poglądy z wyłączeniem rezygnacji demokracji z samej siebie[52]. Postulat drugiego zastępcy opiera się na przesłankach pragmatycznych: *Musimy zapomnieć o tym całym ponurym okresie bezprawia w naszej historii jak o złym śnie. Jeśli będziemy pobudzać zrodzone w tym okresie nienawiści, ściągniemy na siebie to samo nieszczęście i grozić nam będzie zakażenie tymi samymi miazmatami. Dlatego powiadam* [...] *niech przeszłość pozostanie przeszłością*[53].

W polskim kontekście oznaczałoby to zatem konieczność uznania bądź to legitymacji do orzekania przynajmniej tzw. neo-sędziów i ważności wydawanych przez nich orzeczeń, a skrajnie – również tzw. sędziów dublerów i ich orzecznictwa. Mogłaby temu towarzyszyć – *pro futuro* – również konieczność potwierdzenia legitymacji do orzekania wszystkich albo przynajmniej nieupolitycznionej ich części, tak by czas kryzysu konstytucyjnego rzeczywiście był niczym zły sen, z którego się wybudziliśmy. Przejawia się w tym postulacie pewna – zapewne złudna – nadzieja, że ludzie, w tym politycy, sami wyciągną wnioski co do konsekwencji łamania Konstytucji oraz – w przypadku ponownego dojścia do władzy większości zwolenników reform tego okresu – nie pójdą oni o kilka kroków dalej, np. bardziej w stronę fullerowskiej wizji[54]. W tym sensie można o nim mówić jako o utylitarystycznym – dla większego dobra (pokój społeczny) wybieramy mniejsze zło (uznawanie orzeczeń, niepodważanie legitymacji kwestionowanych prawnie sędziów).

Realizacja tego postulatu w odniesieniu do uznawania orzeczeń wydawanych przez tzw. neo-sędziów zdaje się znajdować wyraz w sądownictwie administracyjnym. Można jednak równie zasadnie argumentować, że będzie ona bardziej pasować do koncepcji pierwszego zastępcy. W sądownictwie administracyjnym nie przesądzono bowiem stanowczo w kwestii niekonstytucyjności KRS, a nadto sformułowano konstatację o należytej legitymacji do orzekania sędziów powołanych przez Prezydenta. Chodzi tu jednak wyłącznie o kwalifikację uzasadnienia.

---

[51] Rozbieżność w podejściach pierwszego i drugiego zastępcy bardzo przypominają argumentację będącą przedmiotem *Uchwały SN(7z) z dnia 20 grudnia 2007 r.*, sygn. akt I KZP 37/07, OSNKW 2007, nr 12, poz. 86 w zestawieniu z krytyczną glosą do niej – J. Zajadło, *Pięć minut antyfilozofii antyprawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2008, nr 1. Zob. również przyp. 29-31.

[52] J. Zajadło, *Radbruch*, Sopot 2016, s. 110. Zob. także szerzej M. Szyszkowska, *Relatywizm filozoficzno-prawny Radbrucha*, „Studia Philosophiae Christianae ATK" 1971, t. 7, nr 1.

[53] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 349.

[54] Zapowiedzi odwetu, łącznie z jeszcze bardziej radykalnymi zmianami ustroju, padają zresztą w polskiej przestrzeni publicznej, zob. M. Janicki, *Granie w zastraszanie*, „Polityka" 2025, nr 3, s. 20-23.

W odniesieniu do sędziów orzekających w sądach administracyjnych przyjmuje się[55], że są oni sędziami Rzeczypospolitej Polskiej i sędziami europejskimi także wówczas, gdy procedura poprzedzająca ich powołanie mogła być dotknięta wadami (co jest skutkiem uzasadnionych wątpliwości co do konstytucyjności przepisów konstytuujących KRS w obecnym kształcie, a więc w istocie legalności tej instytucji). Udział takich sędziów w składzie orzekającym nie prowadzi do nieważności z powodu sprzeczności z przepisami prawa składu sądu orzekającego (w rozumieniu art. 183 § 2 p.p.s.a.[56]) i nie stanowi podstawy wznowienia postępowania z powodu uczestnictwa w składzie sądu osoby nieuprawnionej (w rozumieniu art. 271 pkt 1 p.p.s.a.). Konstytucja zakłada, że akt nominacyjny na stanowisko sędziego to efekt opartego na współdziałaniu postępowania dwóch organów konstytucyjnych – KRS i Prezydenta, dzierżących odmienne kompetencje w tym zakresie. Prezydent nie może konwalidować wadliwości procedury powstałej na skutek działania innego organu państwa, natomiast dokonuje on własnej oceny wniosku przedłożonego mu przez KRS. Jego rola nie jest w tym zakresie *stricte* formalna, nie jest on związany wnioskiem Rady, powinien merytorycznie badać, czy powołanie danej osoby nie sprzeciwia się wartościom, na straży których postawiła go Konstytucja. Akt powołania jest aktem kształtującym status sędziego, a więc osoba powołana przez Prezydenta jest uprawniona do orzekania w określonym sądzie, co przesądza o braku wypełnienia przesłanki wznowienia postępowania z art. 271 pkt 1 p.p.s.a. Jeżeli Prezydent nie znalazł podstaw do odmowy powołania na stanowisko sędziego, to sądy administracyjne nie mogą dokonywać oceny prawidłowości powołania tego sędziego.

Wydaje się, że w ramy tej koncepcji wpisać można również podejście Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO). Rzecznik poddaje bowiem pod rozstrzygnięcia SN – stosownie do swoich kompetencji – skargi nadzwyczajne, które rozpoznawane są przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (IKNiSP), której orzeczenia uznawane są *a priori* za wadliwe (o tym będzie mowa dalej). Wprawdzie RPO korzysta z tego środka zaskarżenia bardzo wstrzemięźliwie, ograniczając jego wnoszenie do ewidentnych naruszeń prawa[57], jednak w ten sposób *nolens volens* legitymizuje kwestionowaną Izbę. Z pewnością, gdy skarga nadzwyczajna zostaje uwzględniona, organ ma roszczenie o to, by ważność orzeczeń korygujących błędy wymiaru sprawiedliwości była uznawana. Oczywiście, wnoszenie skarg nadzwyczajnych jest wyborem mniejszego zła, gdzie drugą stronę dylematu stanowi kwestia pomocy ludziom dotkniętym problemami, które wyniknęły z przyczyn leżących po stronie państwa[58]. Podobna pułapka doty-

[55] Odwoływać się w tym zakresie będę do uzasadnienia *Wyroku NSA z dnia 4 listopada 2021 r.*, III FSK 4104/21, LEX nr 3309434.

[56] *Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi*, tj. Dz.U. 2024, poz. 935 ze zm.

[57] Szerzej o praktyce Rzecznika Praw Obywatelskich co do wnoszenia skarg nadzwyczajnych zob. S. Piekarczyk, A. Wentkowska, *Extraordinary Appeals of the European Commissioner of Human Rights in the Light of Judgement of the ECtHR Wałęsa v. Poland*, „Prawo i Więź" 2024, nr 5.

[58] Na początku Rzecznik kierował swoje skargi nadzwyczajne do Izby Cywilnej SN (mimo ustawowej niewłaściwości). Ostatecznie i tak wpływały one do IKNiSP. Składy rozpoznające owe skargi niejednokrotnie poddawały praktykę Rzecznika krytyce: [...] *jeśliby zdarzyło się tak, że skarga nadzwyczajna*

czy problemu orzeczeń wydanych przez tzw. sędziów dublerów. Mimo że orzeczenia TK wydawane z ich udziałem nie są uznawane, Rzecznik – w duchu opinii Komisji Weneckiej[59] – domaga się ich ogłoszenia w Dzienniku Ustaw (jest to istotne tym bardziej, gdy są one słuszne i merytorycznie poprawne)[60], zostawiając kwestię oceny ich skuteczności prawnej organom władzy sądowniczej, a nie wykonawczej.

4. KWESTIA UZNAWANIA ORZECZEŃ POWINNA BYĆ RÓŻNICOWANA

Trzeci zastępca. *Żywię głęboką podejrzliwość wobec każdego rozumowania na zasadzie „albo-albo". Nie sądzę, abyśmy musieli zakładać, że albo cały reżim Granatowych Koszul stał poza prawem, albo wszystkie jego czyny zasługują na pełne uwierzytelnienie jako akty prawowitej władzy. Moi dwaj koledzy dostarczyli mimo woli mocnych argumentów przeciwko tym skrajnym założeniom, wskazując, że każde z nich prowadzi do absurdalnego wniosku – wniosku ze względów politycznych i etycznych nie do przyjęcia.* [...] *Znaczna sfera* [...] *normalnego życia i normalnych kłopotów pozostawała nietknięta przez ideologię Granatowych Koszul. Problemy prawne, jakie w tej sferze powstawały, sądy rozpatrywały w ten sam zasadniczo sposób jak kiedyś i jak rozpatrywane są obecnie. Gdybyśmy oświadczyli, że wszystko, co zaszło za czasów Granatowych Koszul, było bezprawne, spowodowałoby to nieznośny chaos.* [...] *Musimy zatem w tej sytuacji, podobnie jak we wszystkich ludzkich sprawach, różnicować. Interweniować musimy tam, dokąd przeniknęła ideologia Granatowych Koszul i gdzie skorumpowała wymiar sprawiedliwości*[61].

W polskich realiach rzeczony postulat zdaje się najlepiej oddawać postawy niektórych oficjeli systemu krytycznych (albo przynajmniej neutralnych) względem działań

wpłynęłaby do Izby Cywilnej stosownie do sposobu, w jaki została zaadresowana, wówczas merytoryczne rozstrzygnięcie, jakie zapadłoby w Izbie Cywilnej byłoby nieważne, jako naruszające art. 379 pkt 4 k.p.c. w zw. z art. 94 § 1 u.SN i to zarówno z uwagi na fakt, że kontroli nadzwyczajnej dokonuje Sąd Najwyższy w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, jak i z tego względu, że orzeka sąd w składzie dwóch sędziów zawodowych i jednego ławnika. Tymczasem Izba Cywilna jest nie tylko niewłaściwa dla dokonywania kontroli nadzwyczajnej, ale też nie orzekają w niej składy ławnicze. Tym samym, Rzecznik Praw Obywatelskich, składając z oczywistym i rażącym naruszeniem prawa skargę nadzwyczajną w niniejszej sprawie, uchybił rocie ślubowania [...]*, w której, w szczególności, uroczyście ślubował „strzec wolności i praw człowieka i obywatela, kierując się przepisami prawa"*; *Postanowienie SN z dnia 2 grudnia 2020 r.*, sygn. akt I NSNc 102/20, LEX nr 3087051. Wobec bezskuteczności tej praktyki Rzecznik zaczął adresować skargi do Izby właściwej według ustawy. Obecnie – po wyroku TSUE w sprawie *Wałęsa przeciwko Polsce* – Rzecznik adresuje skargi nadzwyczajne na SN, nie wskazując żadnej z izb.

[59] *Opinia Komisji Weneckiej nr 1203/2024 z dnia 7 grudnia 2024 r. w sprawie projektu zmian konstytucji dotyczących Trybunału Konstytucyjnego oraz dwóch projektów ustaw o Trybunale Konstytucyjnym*, CDL-AD(2024)035, pkt 64, [online] https://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD(2024)035-e, 30 IV 2025.

[60] *Sprawa nieopublikowania korzystnego dla emerytów wyroku TK. Nowe prawo wejdzie w życie 1 czerwca 2026 r. – przewiduje MRPiPS*, [online] https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-tk-wyrok-emeryci-niepublikowanie-kprm-kolejne-odpowiedz, 30 IV 2025.

[61] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 349 i n.

poprzedniej władzy politycznej odnoszących się do wymiaru sprawiedliwości. Różnicowanie ma charakter wielowymiarowy i odnosić je można do sądów o różnej pozycji ustrojowej. Gdy chodzi o osoby powołane na urząd sędziego w sądach powszechnych, sądach wojskowych oraz SN, widać je najlepiej w uchwale składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN z dnia 23 stycznia 2020 roku[62].

Sąd ten stanął przed zadaniem rozstrzygnięcia, czy – mówiąc najogólniej – składy wydane z uczestnictwem takich sędziów są nienależycie obsadzone (w postępowaniu karnym jest to przesłanka bezwzględnej przyczyny odwoławczej) oraz sprzeczne z przepisami prawa (w postępowaniu cywilnym jest to przesłanka nieważności postępowania, ewentualnie wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem). Okoliczności takie w postępowaniach odwoławczych stanowią *de lege lata* na tyle poważne uchybienia proceduralne, że powinny być przez sądy brane pod uwagę z urzędu. SN, nie kwestionując, że tzw. neo-sędziowie uzyskali formalnie status sędziów (nie są zatem nie-sędziami), przyjął jednocześnie, że *brak niezależności Krajowej Rady Sądownictwa prowadzi do wadliwości procedury powołania na urząd sędziego. Wadliwość ta, a także jej wpływ na naruszenie standardu niezawisłości i bezstronności sądu, podlega jednak stopniowaniu. Przede wszystkim zasadniczo różna jest skala i zakres procesowych skutków wadliwości powołania na urząd sędziego w zależności od typu sądu, do którego następuje powołanie i miejsca tego sądu w strukturze organów wymiaru sprawiedliwości*[63].

Co do SN przesądzono, że jego szczególna pozycja ustrojowa musi się przekładać na kwalifikowany standard jego niezależności, a skala uchybień w postępowaniach konkursowych związanych z powoływaniem sędziów w nim zasiadających miała być poważniejsza niż w przypadku sądów powszechnych i wojskowych, co skutkowało oddaniem obsadzenia stanowisk w tym organie decyzji władzy politycznej. O zastrzeżeniach związanych z procedurami objęcia urzędu sędziego SN powołane tam osoby powinny przecież wiedzieć jako prawnicy, którzy aspirują na te stanowiska (charakteryzować ich bowiem powinna kwalifikowana wiedza w zakresie przepisów i ich wykładni). Fakt zasiadania wyłącznie takich sędziów w IKNiSP blokuje możliwość korzystania z prewencyjnego wniosku o wyłączenie sędziego (bo wobec niemożności przeniesienia tam innego sędziego wniosek taki rozpatrywany byłby przez sędziów powołanych w tak samo wadliwym postępowaniu). Nawet w wyższym stopniu dotyczy to Izby Dyscyplinarnej. To wszystko powoduje, że orzeczenia wydane przez składy sędziowskie działające w ramach tych Izb *a priori* nie mają charakteru orzeczeń wydanych przez należycie obsadzony sąd. Widać w tym zakresie podejście zupełnie odmienne niż to, które przyjęło się w odniesieniu do Naczelnego Sądu Administracyjnego, a więc również sądu o szczególnej pozycji ustrojowej.

Jeśli chodzi o sądy powszechne i wojskowe, SN uzasadniał różnicowanie praktyczną możliwością wdrożenia kontroli dochowania standardu bezstronności i niezawisłości,

[62] *Uchwała SN(PS) z dnia 23 stycznia 2020 r.*, sygn. akt BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020, nr 2, poz. 7. Skądinąd, nielegitymizowany Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność i niezgodność z europejskimi aktami prawnymi postanowień tej uchwały, zob. *Wyrok TK z dnia 20 kwietnia 2020 r.*, sygn. akt U 2/20, OTK-A 2020, nr 61.

[63] *Uchwała SN(PS) z dnia 23 stycznia 2020 r.*, sygn. akt BSA I-4110-1/20.

większym zróżnicowaniem skali wadliwości procedur konkursowych oraz statusu biorących w nich udział osób, a także odmiennymi konstytucyjnymi funkcjami. Odchodząc od koncepcji aprioryczności wadliwości obsady sądu z ich udziałem, skonstatował, iż *nie jest* [...] *wykluczone, że mimo powstania zasadniczych wątpliwości co do tego, czy dochowany zostaje standard niezawisłości i bezstronności danego sędziego uczestniczącego w składzie sądu ze względu na objęcie przez niego urzędu w postępowaniu konkursowym przeprowadzonym w sposób ustalony ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, to w konkretnych okolicznościach wątpliwości te nie zostaną potwierdzone, co będzie równoznaczne z koniecznością przyjęcia, że skład sądu z jego udziałem spełnia minimalne wymagania dla zachowania niezawisłości i bezstronności*[64]. W dalszych rozważaniach wskazał przykładowe kryteria, które należy brać pod uwagę przy owej ocenie *a casu ad casum* (np. czy drugą stroną jest Skarb Państwa; czy postępowanie oparte jest na zasadzie kontradyktoryjności; czy występują szczególne okoliczności dotyczące samego sędziego; czy w procedurach konkursowych wskazano osobę o oczywiście mniejszych kompetencjach w stosunku do innych osób startujących w konkursie; czy miał miejsce szybki awans itd.). Tym samym, co podkreślono, negatywna weryfikacja tzw. neo-sędziego zasiadającego w określonym składzie orzekającym nie przesądza o wadliwości składu z tym samym sędzią w innym postępowaniu (choć ocena taka powinna być brana pod uwagę). I tu widać odmienność względem pionu sądownictwa administracyjnego – jednym z kryteriów wskazywanych przez SN jest orzekanie w sprawach istotnych dla władzy politycznej – w szczególności interesów majątkowych Skarbu Państwa, a sądy administracyjne przecież ze swej istoty kontrolują działalność administracji publicznej, więc kryterium takie występuje w przeważającej liczbie spraw sądowo-administracyjnych, co do których przyjęła się przecież zupełnie odmienna koncepcja[65].

Wspomnieć należy, że różnicowanie dotyczyło również czasowych aspektów stosowania normy w ustalonym przez SN znaczeniu. Organ uznał bowiem, że zastosowanie wykładni wynikającej z uchwały odnosić należy do orzeczeń sądowych wydanych po 23 stycznia 2020 roku (dając wyraz zasadzie *interpretatio retro non agit*[66]), i to z dwoma idącymi w różnych kierunkach wyjątkami. Po pierwsze, nie należy jej odnosić do postępowań w toku prowadzonych na podstawie przepisów Kodeksu postępowania karnego w tym dniu. Po drugie, nie dotyczy to orzeczeń wydanych przez sędziów powołanych do Izby Dyscyplinarnej w SN, gdyż organ ten od początku miał charakter sądu wyjątkowego zakazanego konstytucyjnie w czasie pokoju[67].

---

[64] *Tamże*.

[65] Znamienne jest również, że podejście SN i sądów administracyjnych, mimo rozbieżnych konkluzji, uzasadniane jest na podstawie niejednokrotnie nawet tych samych orzeczeń TSUE składających się na *acquis communautaire*.

[66] Szeroko o tej zasadzie piszą M. Suska, A. Bielska-Brodziak, *Pewność prawa a zasada interpretatio retro non agit*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2023, nr 3(36). Skądinąd interesujący jest postulat wprowadzenia swoistego trzymiesięcznego *vacatio legis* do tej uchwały, który wybrzmiał w jednym ze zdań odrębnych do niej (autorstwa sędziego SN Krzysztofa Staryka).

[67] Por. także w odniesieniu do konstatacji o sądzie wyjątkowym *Wyrok SN z dnia 5 grudnia 2019 r.*, sygn. akt III PO 7/18, OSNP 2020, nr 4, poz. 38.

5. KWESTIA UZNAWANIA ORZECZEŃ POWINNA BYĆ RÓŻNICOWANA FORMALNIE UCHWALONYM PRAWEM

Czwarty zastępca. *Podobnie jak mój przedmówca, ja również odnoszę się sceptycznie do rozumowania na zasadzie „albo-albo". Sądzę jednak, że powinniśmy się zastanowić głębiej, do czego zmierzamy. Propozycja dokonywania wyboru wśród czynów obalonego reżimu jest z gruntu nie do przyjęcia. Jest to w rzeczywistości granatowokoszulizm czystej wody. Jakieś prawo się nam podoba, to będziemy je stosować. Z jakimś wyrokiem się zgadzamy, niech się ostanie. To prawo nam się nie podoba, wobec tego nigdy nie było prawem. Jakiegoś aktu rządowego nie aprobujemy, unieważnijmy go.* [...] *Będziemy mieli do czynienia z chaosem, każdy sędzia i każdy prokurator będzie stosował prawo według swego widzimisię.* [...] *Jest tylko jeden sposób uporania się z tym problemem, który odpowiada naszej filozofii prawa i państwa. Trzeba ująć go w formalnie uchwalonym prawie lub w specjalnej ustawie*[68].

W polskich realiach rzeczony postulat wybrzmiał w niektórych z sześciu zdań odrębnych do omówionej wyżej uchwały SN (BSA I-4110-1/20), by przytoczyć najbardziej rozbudowany w tym zakresie *passus* ze zdania odrębnego autorstwa sędziego SN Zbigniewa Korzeniowskiego: *Odsunięcie od orzekania całej grupy sędziów i Izb Sądu Najwyższego stanowi zmianę ustroju Sądów. Taki w istocie skutek wywiera podjęta uchwała (mimo przeciwnych zastrzeżeń w jej uzasadnieniu). Zmiana ustroju sądów może jednak nastąpić tylko w drodze ustawy, co wynika wprost z art. 176 ust. 2 Konstytucji RP. Jest to zatem uprawnienie przysługujące wyłącznie prawodawcy. Państwo zachowuje autonomię w organizacji wymiaru sprawiedliwości i dlatego z tej perspektywy traci na znaczeniu odwołanie się w uchwale do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 19 listopada 2019 r. w połączonych sprawach C-585/18, C-624/18 i C-625/18, gdyż zmiana ustroju sądów to domena prawa wewnętrznego każdego Państwa Członkowskiego.* [...] *Gdy rzecz dotyczy ustroju sądów* [...]*, to uchwała Sądu Najwyższego nie jest powszechnym źródłem prawa i dlatego nie zastępuje ustawy (art. 87 ust. 1 Konstytucji)*. W pośredni sposób zdania odrębne zarzucały zresztą uchwale nieuprawnione prawotwórstwo, np. że SN, łamiąc regułę *lege non distinguente nec nostrum est distinguere*, różnicuje standardy w sferze niezawisłości i bezstronności oraz ujmuje je odmiennie dla sędziów sądów powszechnych i wojskowych, a odmiennie dla SN, co sprzeczne jest z poglądem jeszcze legitymowanego Trybunału Konstytucyjnego w tym przedmiocie[69].

Innymi słowy, by przynajmniej niektóre orzeczenia wydawane w składach z tzw. neo-sędziami mogły być z tej przyczyny nieuznawane, powinny obowiązywać przepisy ustawowe, które to wyraźnie przesądzają. Barierą mogłaby tu być jednak Konstytucja,

[68] L.L. Fuller, *Moralność prawa*..., s. 352.

[69] [...] *jeśli chodzi o status sędziów i wymaganie niezawisłości – Konstytucja jednolicie traktuje wszystkich sędziów i wszystkie sądy. Konstytucja nie daje żadnych podstaw do stwierdzenia, że z uwagi na to, iż określone sądy rozpatrują sprawy o „mniejszym znaczeniu" niż sądy wyższego szczebla, można obniżyć w nich standardy wskazane w art. 45 ust. 1 Konstytucji. Standardy te obejmują w równym stopniu sądy wszystkich szczebli i wszystkich instancji*; *Wyrok TK z dnia 24 października 2007 r.*, SK 7/06, OTK-A 2007, nr 9, poz. 108.

jeżeli przyjąć koncepcję sądów administracyjnych, że powołanie sędziego przez Prezydenta jest aktem kształtującym status sędziego, a więc osoba tak powołana jest uprawniona do orzekania w określonym sądzie. Czyniłoby to bowiem skutki wykonania prerogatywy przez Prezydenta iluzorycznymi, skoro pobierający wynagrodzenie sędzia, nawet *a priori*, mógłby nie mieć rzeczywistej zdolności do orzekania, gdyż jego udział powodowałby nienależytą obsadę sądu. Wydaje się, że nic nie stałoby jednak na przeszkodzie, by przynajmniej niektóre kryteria bezstronności i niezawisłości sformułowane przez SN dla sędziów sądów powszechnych i wojskowych ująć prospektywnie w formie ustawowych przepisów (np. doprecyzowując instytucję *iudex suspectus*; przyczyny nieważności albo przyczyny odwoławcze; przesłanki nadzwyczajnych środków zaskarżenia itd.).

Bardziej problematycznym rozwiązaniem mogłyby być regulacje, w których prawodawca ustawowo pozbawiałby przymiotu ważności określone lub charakteryzujące się określonymi cechami rozstrzygnięcia, uznając – choćby na zasadzie *a contrario* – ważność pozostałych z nich. Przykładem takiej ustawy funkcjonującej w systemie jest *Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*[70]. By chociaż w pewnym stopniu odeprzeć zarzut ingerowania władzy ustawodawczej w sferę wyłącznie właściwą władzy sądowniczej, mogłoby zostać przyjęte, że ich nieważność deklaratoryjnie stwierdzać będą sądy w składzie złożonym z sędziów powołanych przed reformą KRS. Problematyczność polegałaby tu jednak na retroaktywności tego środka, godzącej w zasadę pewności prawa materializującej się w prawomocności rozstrzygnięć. Zastrzeżenia takie formułowane były w odniesieniu do instytucji skargi nadzwyczajnej w zakresie, w jakim ten środek odwoławczy umożliwiał – przez sześcioletni okres od momentu wejścia w życie ustawy go wprowadzającej – wzruszanie orzeczeń wydanych ponad 20 lat wcześniej[71].

W fikcji Fullera mowa jest o formalnie uchwalonym prawie lub o specjalnej ustawie. Nie musi być to zatem z konieczności forma ustawowa. Zatem analiza w kontekście polskich realiów powinna wziąć pod uwagę oprócz ustawy inne źródła prawa. Wydaje się, że najmniej kontrowersyjne, choć zapewne równie mało realistyczne, byłoby uchwalenie specjalnej ustawy rangi konstytucyjnej (uchwalonej przy większości wymaganej do zmiany Konstytucji)[72]. Wtedy kwestia sposobu zaadresowania problemu w ramach wyżej wskazanych rozwiązań nie byłaby skrępowana potencjalną niezgodnością z najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie jednak – w porządku krajowym – przyjęte zostało rozwiązanie polegające na zadekretowaniu pewnych stanów rzeczy w formach o stosunkowo niskiej mocy

[70] T.j. Dz.U. 2024, poz. 442.

[71] Zob. *Wyrok ETPCz w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce*, pkt 237.

[72] Zdaję sobie sprawę, że możliwość taka niejednokrotnie nie jest dopuszczana przez przedstawicieli piśmiennictwa (por. A. Szmyt, *Zagadnienie dopuszczalności ustawy konstytucyjnej w praktyce ustrojowej pod rządami Konstytucji z 1997 r.*, [w:] *Konstytucyjny system źródeł prawa w praktyce*, red. A. Szmyt, Warszawa 2005, s. 43 i n. oraz przywołane tam stosowne pozycje). Większość taka mogłaby jednak dokonać tego w dwóch etapach, z których pierwszy obejmowałby zmianę samej Konstytucji.

prawnej w systemie prawnym. W jednej z uchwał Sejmu[73] stwierdzono, że uchwały w sprawie wyboru określonych sędziów TK zostały podjęte z rażącym naruszeniem prawa, w tym Konstytucji oraz *Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, a tym samym są pozbawione mocy prawnej i nie wywołały skutków prawnych w nich przewidzianych. W konsekwencji uznano, że tzw. sędziowie dublerzy nie są sędziami TK, a liczne orzeczenia TK są dotknięte wadą prawną, ponieważ brali oni udział w działalności orzeczniczej tego organu, uczestnicząc w wydaniu rozstrzygnięć w składach jednoosobowych i wieloosobowych. Uznano również, że funkcję Prezesa TK sprawowała osoba nieuprawniona. Natomiast naruszenia Konstytucji i prawa w działalności TK przybrały skalę, która uniemożliwia temu organowi wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa, w tym ochrony praw człowieka i obywatela.

W dalszej kolejności, stanowisko wyrażone we wskazanym wyżej akcie podzielone zostało w jednej z uchwał Rady Ministrów[74], będącej w świetle Konstytucji aktem wewnętrznym, obowiązującym tylko jednostki organizacyjnie podległe organowi wydającemu te akty (art. 93 ust. 1). Co więcej, organ ten zadekretował, że ogłaszanie w dziennikach urzędowych rozstrzygnięć TK mogłoby doprowadzić do utrwalenia stanu kryzysu praworządności. W związku z tym zadecydowano, że nie jest dopuszczalne ogłaszanie dokumentów, które zostały wydane przez organ nieuprawniony (mogłoby to zostać bowiem uznane za naruszenie zasady legalizmu). Wobec skali wadliwości wynikającej z naruszeń Konstytucji uniemożliwiającej Trybunałowi wykonywanie ustrojowych zadań niepublikowane są również orzeczenia wydane w składzie bez tzw. sędziów dublerów. Stosownie do art. 190 ust. 2 *in principio* Konstytucji orzeczenia TK w sprawach wymienionych w art. 188 (zgodność aktów prawnych z aktami wyższego rzędu, skargi konstytucyjne) podlegają niezwłocznemu ogłoszeniu w organie urzędowym, w którym akt normatywny był ogłoszony. Jest to obowiązek Prezesa Rady Ministrów. Tym samym dla uniknięcia zarzutu łamania prawa hierarchicznie nadrzędnego niezbędne byłoby przyjęcie, że obecny TK *de facto* nie jest Trybunałem przewidzianym *de iure* w Konstytucji. Nie przesądza to jednak o tym, że orzeczenia tego – z perspektywy Rady Ministrów i Sejmu – nie-Trybunału nie będą uznawane przez innych oficjeli[75].

W uchwale Rady Ministrów przyjęto nadto, że SN orzekający w składach, w których zasiada osoba powołana do pełnienia urzędu na stanowisku sędziowskim przez Prezydenta na wniosek obecnej KRS, nie może zostać uznany za *niezależny, bezstronny i niezawisły sąd* w rozumieniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz *sąd ustanowiony ustawą* w rozumieniu art. 6 *Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych*

[73] *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego*, M.P. 2024, poz. 198.

[74] *Uchwała nr 162 Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 2024 r. w sprawie przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu konstytucyjnego w obszarze sądownictwa*, M.P. 2024, poz. 1068.

[75] W przedmiocie analizy prawnych skutków nieogłaszania orzeczeń TK zob. M. Florczak-Wątor, *O skutkach prawnych nieopublikowanego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Rozważania na tle oczekującego na publikację wyroku z 9.03.2016 r. (K 47/15)*, „Przegląd Sądowy" 2016, nr 10.

Wolności. W konsekwencji Rada Ministrów wyraziła stanowisko, zgodnie z którym teksty aktów wydawanych przez KRS oraz aktów wydawanych przez SN w składach z tzw. neo-sędziami, ogłaszane w dziennikach urzędowych powinny zostać uzupełnione o nieingerującą w treść samego aktu adnotację o wskazanej w uchwale treści. Wobec tej części można mieć dalej idące wątpliwości – stwierdzenie nienależytej obsady sądu nie jest domeną władzy wykonawczej. Jest to inna sytuacja niż w przypadku tzw. sędziów dublerów, którzy nie są w istocie sędziami Trybunału (który zresztą nie jest uznawany za Trybunał *de iure*), sędziowskiego statusu tzw. neo-sędziów nikt bowiem nie kwestionuje, nawet jeśli przyjmuje się niekiedy *a priori* nienależytą obsadę składów, w których orzekają.

ZAKOŃCZENIE

Fikcja Fullera dostarcza użytecznych narzędzi zarówno do mówienia o przyczynach kryzysu konstytucyjnego, jak i wynikających z niego dylematach. Narracja zawarta w dziele może być wykorzystywana do tłumaczenia studentom prawa zawiłości związanych z prawnymi meandrami zmian prawnych, jakie nastąpiły w wymiarze sprawiedliwości w Polsce, w podobny sposób, w jaki uczynione to zostało w niniejszym opracowaniu.

Przeprowadzona analiza ukazała, jak wiele jest różnic pomiędzy poszczególnymi oficjelami systemu co do rozwiązań problemów związanych z uznawaniem orzeczeń wydanych w składach z tzw. sędziami dublerami, czy tzw. neo-sędziami. Podzielić zatem należy spostrzeżenie Tomasza Pietrzykowskiego o dualizmie reguły uznania w obecnych polskich realiach, gdyż *niektóre ze składających się na nią kryteriów są* [...] *uznawane przez część oficjeli, a odrzucane przez inną ich część i vice versa. Prowadzi to do odmiennych ocen prawomocności instytucji (TK, SN), które w normalnych okolicznościach rozstrzygałyby takie spory w sposób uznawany przez wszystkich za ostateczny i wiążący. Z roli arbitra rozstrzygającego kontrowersje pojawiające się na gruncie reguły uznania same stały się ich najważniejszym przedmiotem*[76].

Kryzys konstytucyjny trwa mimo zmiany władzy i nie jest to niestety koniec tej historii, do której przyczyniło się otwarcie puszki Pandory w postaci zneutralizowania kontrolera, jakim był TK. Można w tym zakresie wskazać choćby na obawy, które pojawiły się przed wyborami prezydenckimi, czy zakwestionowanie statusu IKNiSP, orzekającej o ważności wyboru Prezydenta RP, nie doprowadzi do sporu o obsadę tego urzędu. Scenariusz ten się nie ziścił, jednak już po oddaniu niniejszego artykułu do druku w dyskursie pojawił się kolejny problem – uznawania za niebyłe orzeczeń wydanych w wadliwie ukształtowanych składach. Zarówno to zagadnienie, jak i dalsze konsekwencje trwającego kryzysu zasługują jednak na odrębne opracowania.

[76] T. Pietrzykowski, *Polski kryzys konstytucyjny*..., s. 10.

BIBLIOGRAFIA

Bernaczyk M., *Idea konstytucjonalizmu w państwach demokratycznych i autorytarnych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2020, t. 42, nr 3.

Bober M. i in., *Wymiar sprawiedliwości pod presją. Represje jako metoda walki o przejęcie kontroli nad władzą sądowniczą i prokuraturą w Polsce w latach 2015-2023*, Warszawa 2019.

Brown v. Allen, 344 U.S. 443 (1953), [online] https://supreme.justia.com/cases/federal/us/344/443/.

Chauvin T., *Przypadki króla Rexa – koncepcja wewnętrznej moralności prawa Lona Luvois Fullera*, „Edukacja Prawnicza" 2013, nr 4.

Dębska H., *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015.

Druk nr 2002 z 26 września 2017 r., s. 9, [online] https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/984366E2B5A47089C12581D800339FDA/%24File/2002.pdf.

Dzwończyk J., *Wybory 2015 – dwie kampanie i dwa populizmy*, [w:] *Oblicza kampanii wyborczych 2015*, red. M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj, Kraków 2016.

Florczak-Wątor M., *O skutkach prawnych nieopublikowanego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Rozważania na tle oczekującego na publikację wyroku z 9.03.2016 r. (K 47/15)*, „Przegląd Sądowy" 2016, nr 10.

Fuller L.L., *Moralność prawa*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2023.

Gallie W.B., *Essentially Contested Concepts*, „Proceedings of the Aristotelian Society" 1955, vol. 56.

Gizbert-Studnicki T., *Ujęcie instytucjonalne w teorii prawa*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001.

Gizbert-Studnicki T., *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.

Janicki M., *Granie w zastraszanie*, „Polityka" 2025, nr 3.

Kelsen H., *Istota i rozwój sądownictwa konstytucyjnego*, przeł. B. Banaszkiewicz, Warszawa 2009.

Kolaszyński M., *Polityczny spór o sądownictwo w kampanii wyborczej z 2019 roku*, [w:] *Kampania parlamentarna 2019 roku*, red. P. Borowiec, A. Tyszkiewicz, Kraków 2021.

Krotoszyński M., *Wokół kazusu donosiciela. Sprawiedliwość tranzycyjna z perspektywy filozofii prawa*, [w:] *Prawo jest dla obywateli i im ma służyć. Wokół myśli Adama Czarnoty*, red. W. Zomerski i in., Warszawa 2024.

Levitsky S., Ziblatt D., *Tak umierają demokracje*, przeł. O. Łabendowicz, Łódź 2018.

Mill J.S., *O wolności*, [w:] J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2005.

Nowak T., *Demagogia i populistyczna propaganda w przekazie publicznym polskich partii opcji narodowo-prawicowej*, [w:] *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja*, red. F. Pierzchalski, B. Rydliński, Warszawa 2017.

Opinia Komisji Weneckiej nr 1203/2024 z dnia 7 grudnia 2024 r. w sprawie projektu zmian konstytucji dotyczących Trybunału Konstytucyjnego oraz dwóch projektów ustaw o Trybunale Konstytucyjnym, CDL-AD(2024)035, [online] https://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD(2024)035-e.

Piekarczyk S., *Edukacja jako istotny środek ochrony jednostki przed kłamstwem i postprawdą. Refleksje na tle filozoficznym i konstytucyjnym*, [w:] *Powszechny system ochrony praw człowieka w dobie kryzysu demokracji liberalnej*, red. J. Jaskiernia, K. Spryszak, Toruń 2020.

Piekarczyk S., *Nieposłuszeństwo obywatelskie i sędziowskie w obliczu kryzysu konstytucyjnego*, „Forum Prawnicze" 2017, nr 4.

Piekarczyk S., Wentkowska A., *Extraordinary Appeals of the European Commissioner of Human Rights in the Light of Judgement of the ECtHR Wałęsa v. Poland*, „Prawo i Więź" 2024, nr 5, https://doi.org/10.36128/PRIW.VI52.953.

Pietrzykowski T., *Polski kryzys konstytucyjny oczami pozytywisty prawniczego*, „Państwo i Prawo" 2022, nr 3.

Piotrowski R., *Demokracja nieliberalna, czyli oksymoron konstytucyjny*, [w:] *Potentia non est nisi da bonum. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Witkowskiemu*, red. M. Serowaniec, A. Bień-Kacała, A. Kustra-Rogatka, Toruń 2018.

Postanowienie SN z dnia 2 grudnia 2020 r., sygn. akt I NSNc 102/20, LEX nr 3087051.

RPO pyta Piotra Schaba o stan postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów, 14 V 2020, [online] https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-pyta-o-stan-postepowan-dyscyplinarnych-wobec-sedziow.

Sadurski W., *Polski kryzys konstytucyjny*, przeł. A.W. Wójcik, Łódź 2020.

Sprawa nieopublikowania korzystnego dla emerytów wyroku TK. Nowe prawo wejdzie w życie 1 czerwca 2026 r. – przewiduje MRPiPS, [online] https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-tk-wyrok-emeryci-niepublikowanie-kprm-kolejne-odpowiedz.

Stanowisko RPO dla Trybunału Sprawiedliwości UE ws. represji wobec sędziów w Polsce, 2 III 2020, [online] https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/informacja-rpo-dla-tsue-ws-represji-wobec-sedziow-w-polsce.

Suska M., Bielska-Brodziak A., *Pewność prawa a zasada interpretatio retro non agit*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2023, nr 3(36), DOI: https://doi.org/10.36280/AFPiFS.2023.3.51.

Szmyt A., *Zagadnienie dopuszczalności ustawy konstytucyjnej w praktyce ustrojowej pod rządami Konstytucji z 1997 r.*, [w:] *Konstytucyjny system źródeł prawa w praktyce*, red. A. Szmyt, Warszawa 2005.

Szyszkowska M., *Relatywizm filozoficzno-prawny Radbrucha*, „Studia Philosophiae Christianae ATK" 1971, t. 7 nr 1.

Tkacz S., *O zintegrowanej koncepcji zasad prawa w polskim prawoznawstwie (Od dogmatyki do teorii)*, Toruń 2014.

Tobor Z., Zeifert M., *„Terror praworządności" w pięciu odsłonach*, „radca.pl. Kwartalnik Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach" 2024, nr 1(41).

Uchwała nr 162 Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 2024 r. w sprawie przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu konstytucyjnego w obszarze sądownictwa, M.P. 2024, poz. 1068.

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego, M.P. 2024, poz. 198.

Uchwała SN(7z) z dnia 20 grudnia 2007 r., sygn. akt I KZP 37/07, OSNKW 2007, nr 12, poz. 86.

Uchwała SN(PS) z dnia 23 stycznia 2020 r., sygn. akt BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020, nr 2, poz. 7.

Ustawa z dnia 20 grudnia 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2020, poz. 190.
Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, tj. Dz.U. 2024, poz. 442.
Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, t.j. Dz.U. 2024, poz. 935 ze zm.
Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2018 r., poz. 3.
Widłak T., *Fuller*, Sopot 2016.
Wyrok ETPCz w sprawie Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce, skargi nr 49868/19 i 57511/19.
Wyrok ETPCz w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce, skarga nr 43447/19.
Wyrok ETPCz w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce, skarga nr 50849/21.
Wyrok NSA z dnia 4 listopada 2021 r., III FSK 4104/21, LEX nr 3309434.
Wyrok SN z dnia 5 grudnia 2019 r., sygn. akt III PO 7/18, OSNP 2020, nr 4, poz. 38.
Wyrok TK z dnia 20 czerwca 2017 r., sygn. akt K 5/17, OTK-A 2017, nr 48.
Wyrok TK z dnia 20 kwietnia 2020 r., sygn. akt U 2/20, OTK-A 2020, nr 61.
Wyrok TK z dnia 22 września 2006 r., sygn. akt U 4/06, OTK-A 2006, nr 8, poz. 109.
Wyrok TK z dnia 24 października 2007 r., SK 7/06, OTK-A 2007, nr 9, poz. 108.
Wyrok TK z dnia 3 grudnia 2015 r., sygn. akt K 34/15, OTK-A 2015, nr 11, poz. 185.
Wyrok TK z dnia 7 października 2021 r., sygn. akt K 3/21, OTK-A 2022, nr 65.
Zajadło J., *Co po kryzysie konstytucyjnym? Sięgnijcie do Fullera*, [online] https://archiwumosiatynskiego.pl/wpis-w-debacie/jerzy-zajadlo-co-po-kryzysie-konstytucyjnym-siegnijcie-do-fullera/.
Zajadło J., *Pięć minut antyfilozofii antyprawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2008, nr 1.
Zajadło J., *Radbruch*, Sopot 2016.
Ziembiński Z., *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa–Poznań 1983.
Zubik M., *Konstytucja – dobro wspólne między systemem prawnym a teorią chaosu*, „Przegląd Sejmowy" 2024, nr 3-4, https://doi.org/10.31268/PS.2024.239.

Sławomir PIEKARCZYK – doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauk prawnych, adiunkt na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, ekspert prawny w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Zainteresowania naukowe autora koncentrują się na zagadnieniach teorii i filozofii prawa, a w szczególności na problematyce wykładni tekstu prawnego.